

PROTOKÓŁ

**z rozprawy administracyjnej otwartej dla społeczeństwa, przeprowadzonej
w dniu 29 marca 2012 r. o godz. 17⁰⁰
w Sali Rajców Urzędu Miejskiego w Lęborku**

Przedmiot rozprawy: wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach realizacji przedsięwzięcia pn.: Stacja demontażu pojazdów przy ul. Słupskiej 18, na działkach o nr 302/100, 302/48, 302/34, w obrębie 6 na terenie miasta Lęborka.

Cel rozprawy: uzgodnienie interesów stron i społeczeństwa, wyjaśnienie zagadnień dotyczących założeń projektowych związanych z ochroną środowiska planowanej inwestycji.

Osoby biorące udział w rozprawie:

1. Alicja Zajączkowska z-ca Burmistrza Miasta Lęborka prowadząca rozprawę.
2. Agnieszka Kozłowska Naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Odpadami w Urzędzie Miejskim w Lęborku,
3. Krzysztof Mikołajczyk – specjalista w Wydziale Ochrony Środowiska i Gospodarki Odpadami Urzędu Miejskiego w Lęborku,
4. Andrzej Radajewski – inspektor w Wydziale Ochrony Środowiska i Gospodarki Odpadami Urzędu Miejskiego w Lęborku,
5. Artem Baranowski Radca Prawny,
6. Henryk Roszman Biegły z listy Wojewody Pomorskiego,
7. Zbigniew Barański Dyrektor Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Lęborku,
8. Małgorzata Dublinowska przedstawiciel Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Lęborku,
9. Violetta Kurkiewicz Zajączkowska Naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska Starostwa Powiatowego w Lęborku,
10. Sławomir Olszewski przedstawiciel Straży Miejskiej w Lęborku,
11. Krzysztof Siwka przedstawiciel Rady Miasta
12. Janusz Gruszczyński – inwestor,
13. Strony postępowania
14. Mieszkańcy Gminy Miasto Lębork,

Lista obecności stanowi załącznik nr 1 do niniejszego Protokołu.

Przebieg rozprawy:

Rozprawę rozpoczęto o godzinie 17⁰⁵

Prowadząca rozprawę Pani Alicja Zajączkowska, zastępca Burmistrza Miasta Lęborka, otworzyła rozprawę, przedstawiła przedmiot i cel rozprawy oraz przywitała wszystkich zebranych.

Następnie przedstawiła porządek rozprawy, tj:

- a) omówienie spraw formalno – prawnych i porządkowych,
- b) powiadomienie o sposobie powiadomienia stron i społeczeństwa o rozprawie,
- c) ogólna prezentacja dotychczasowego postępowania w sprawie,
- d) zadawanie pytań i składanie wniosków z sali i odpowiedzi na te pytania i wnioski,
- e) dyskusja,
- f) podsumowanie rozprawy.

ad. a) omawiając sprawy formalno-prawne i porządkowe, Prowadząca rozprawę poinformowała, że:

- w czasie rozprawy każdy będzie miał prawo, do zabrania głosu w dyskusji – celem zaprotokołowania konieczne będzie przedstawienie się z imienia i nazwiska, w ten sam sposób każdy będzie miał prawo zadawać inwestorowi i prowadzącemu rozprawę pytania, i składać wnioski, na które następnie udzielona zostanie odpowiedź,
- nie należy zakłócać porządku rozprawy – zgodnie z art. 96 kodeksu postępowania administracyjnego:

„Za niewłaściwe zachowanie się w czasie rozprawy strony, świadkowie, biegli i inne osoby uczestniczące w rozprawie mogą być, po uprzednim ostrzeżeniu, wydalone z miejsca rozprawy przez kierującego rozprawą oraz ukarane grzywną do 100 zł. Na postanowienie o ukaraniu grzywną służy zażalenie.”

- rozprawa będzie rejestrowana w postaci zapisu dźwiękowego, na podstawie, którego zostanie sporządzony protokół z rozprawy; protokół zostanie zamieszczony na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Lęborku do dnia 16 kwietnia br.

ad. b) następnie Prowadząca rozprawę przedstawiła sposób powiadomienia stron postępowania i społeczeństwa o rozprawie stwierdzając, że:

- Informacja o rozprawie administracyjnej otwartej dla społeczeństwa podana była w obwieszczeniu Burmistrza Miasta Lęborka z 13.03.2012 r. zawiadamiającym o rozpoczęciu procedury udziału społeczeństwa w postępowaniu w sprawie oceny oddziaływania na środowisko tego przedsięwzięcia – zamieszczona na stronie internetowej BIP, na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego, wywieszona w miejscu inwestycji
- Obwieszczenie Burmistrza Miasta Lęborka z dnia 19.03.2012 r. wzywające strony postępowania na rozprawę administracyjną – zamieszczone było również na stronie internetowej BIP, na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego, wywieszona w miejscu inwestycji
- inwestor – Pan Janusz Gruszczyński 20.03.2012 r. otrzymał wezwanie na rozprawę
- strony – Państwo Wyszomierscy, Pan Gniba, Pan Grudzień i Pan Budzyń (jako najbardziej zainteresowane strony) również 20.03.2012 r. otrzymali wezwanie na rozprawę
- równocześnie zawiadomienie o rozprawie zostało skierowane do Starosty Powiatowego, Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Lęborku, Delegatury WIOŚ w Słupsku, Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego i Komendanta Powiatowego Policji w Lęborku, a także do biegłego z listy Wojewody Pomorskiego – Pana Henryka Roszmana,
- informuję jednocześnie, że strony zostały należycie zawiadomione – zgodnie z przepisami Kodeksu postępowania administracyjnego, a nieobecność stron należycie wezwanych na rozprawę nie stanowi przeszkody do jej przeprowadzenia.

ad. c) przedstawiając ogólną prezentację dotychczasowego postępowania w sprawie, Prowadząca rozprawę wymieniła główne etapy postępowania, tj.:

1. **20.12.2010 r.** – wpłynął wniosek Pana Janusza Gruszczyńskiego Firma Handlowo-Usługowa „MARKO 2” o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach realizacji przedsięwzięcia pn.: Stacja demontażu pojazdów przy ul. Słupskiej 18, na działkach o nr 302/100, 302/48, 302/34, w obrębie 6 na terenie miasta Lęborka, wraz z załącznikami: 2 egz. raportu o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko, poświadczona przez właściwy organ kopia mapy ewidencyjnej, wypis z ewidencji gruntów, mapy z naniesioną inwestycją.
2. **23.02.2011 r.** - Wpłynęło uzupełnienie wniosku.
3. **25.02.2011 r.** - Zawiadomienie o wszczęciu postępowania znak GM/OŚG(P)-

Az

7625/Z/29/10/11. Ponieważ liczba stron > 20 strony postępowania zawiadomione poprzez obwieszczenie (obwieszczenie zostało wywieszane na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego, w miejscu planowanej inwestycji i zamieszczone na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Lęborku)

4. **25.03.2011 r.** - Wystąpienie do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gdańsku i Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Lęborku o uzgodnienie warunków i opiniowanie realizacji przedsięwzięcia.
5. **31.05.2011 r.** - Pismo Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gdańsku zawiadamiające, iż ze względu na konieczność przeanalizowania wszystkich zgromadzonych w przedmiotowej sprawie dokumentów i złożoności spraw, nie zajmie stanowiska w terminie określonym w art. 77 ust. 6 (30 dni) ustawy z dnia 3 października 2008 r.
6. **10.10.2011 r.** - Po finalnym uzupełnieniu dokumentacji - negatywna opinia Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Lęborku w sprawie warunków realizacji przedmiotowego przedsięwzięcia.
7. **08.03.2012 r.** - Po uzupełnieniu dokumentacji o suplement raportu oddziaływania na środowisko - postanowienie /uzgodnienie warunków realizacji przedsięwzięcia/ Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Gdańsku z dnia 05 marca 2012 r.
8. **13.03.2012 r.** Obwieszczenie- zawiadomienie stron o rozpoczęciu procedury udziału społeczeństwa w postępowaniu w sprawie oceny oddziaływania przedmiotowego przedsięwzięcia na środowisko (obwieszczenie zamieszczone na bip, tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego i w miejscu planowanej inwestycji).
9. **19.03.2012 r.** - Obwieszczenie - /wezwanie stron na rozprawę administracyjną.
10. **19.03.2012 r.** Wezwanie stawiennictwo obowiązkowe na rozprawę administracyjną dla inwestora - p. Janusza Gruszczyńskiego.
11. **19.03.2012 r.** - Zawiadomienie jednostek samorządowych (PPIS w Lęborku, SP w Lęborku, PINB Lęborku, WIOŚ Delegatura w Słupsku)
12. **28.03.2012 r.** - w ramach konsultacji społecznych wpłynął protest Mieszkańców osiedla Roszarniczego wobec przedsięwzięcia

Prowadząca rozprawę dodała jednocześnie, że w trakcie dotychczasowego postępowania wpływało wiele protestów mieszkańców ulicy Kolejarzy w Lęborku, na które odpowiadał inwestor. Dochodziło także wielokrotnie do spotkań Burmistrza Miasta Lęborka z mieszkańcami ul. Kolejarzy.

ad. d i e) następnie Prowadząca rozprawę zachęciła do zadawania pytań, składania wniosków z sali i do dyskusji, przypominając jednocześnie, aby każdy przed swoją wypowiedzią przedstawił się z imienia i nazwiska i aby zachować porządek na rozprawie pod groźbą usunięcia z sali i ukarania grzywną.

p. Janusz Gruszczyński – może tu sprostuje trochę, bo pani Wyszomierska podaje się, jako przedstawicielka Osiedla Roszarniczego, która protestuje. Chciałbym tu nadmienić, że w proteście tym złożonym w Urzędzie tam Wojewódzkim i innych jest pięć nazwisk. To są po prostu najbliżsi znajomi, mąż z lewej, z prawej sąsiedzi. Ja na to odzew był mój taki: zorganizowaliśmy, po prostu pracownicy pochodzili po domach, po części, zebraliśmy ponad 50 nazwisk, którym to nie przeszkadza, wręcz przeciwnie są nawet. Po prostu współpracujemy pomagamy, mają pod ręką i wcale ten hałas, pseudo hałas, czy tam, nie przeszkadza. A propos stacji demontażu tu się zebraliśmy. Nie wiem właściwie, co ta strona po mojej lewicy ma mi zarzucenia, że sprzeciwia się demontażowi stacji. Przecież to jest tak ciche, to jest tak samo jak warsztat samochodowy nawet cichsze, bo silniki nie chodzą. Nie

Ar

wiem praktycznie, czemu protestują. Rozumiem, kiedyś jeszcze jak w sprawie budowy złomowiska, no zawsze jakiś tam hałas jest, owszem mogłyby zaprotestować, ale tutaj w pomieszczeniu, budynkach warsztatowych rozbiera się to, na zewnątrz ewentualnie, bo jest w projekcie, że na placu można rozbierać. Po prostu cicho, śrubokrętami. To jest ciche, nie ma żadnego hałasu nie wiem, dlaczego po prostu pani Wyszomierska poszła w zaparte, zorganizowała tu, jak już wspomniałem wcześniej, te kilka osób łącznie z mężem i na siłę chce po prostu. Tak jak powiedziała kiedyś w telewizji „zamknę pana zakład i tyle”. Po prostu takich ludzi w Polsce jest na szczęście coraz mniej i racja stanu jest wyższa, że jednak urzędy pozwalają tym bardziej, że nie ma przeciw nie ma nic, bo nie ma. Tym bardziej, bo tutaj siedzimy dzisiaj w sprawie demontażu pojazdów. Przecież to jest tak spokojne, ciche, już nie wspomnę o złomowcu, że faktem bywają takie, ale ja tu robię, nadmieniam, bo to jest na terenie złomowiska będzie, że robię ekran akustyczny. Pani Wyszomierska zaprotestowała, że ja tu robię, że ja tu robie nielegalnie, że to, tamto. Dlaczego? Bo nie może kamerować, jak to się popularnie mówi, nie może po prostu gdzieś tam odpowiednim władzom czy prawdopodobnie konkurencji donosić, a tu u mnie pracuje kilkadziesiąt osób, łącznie około 60 - 70 osób współpracuje z nami, to jest kilkaset ludzi na utrzymaniu i patrząca ta pani. Ta pani ma rentę czy emeryturę a co tam papier wszystko przyjmie i na upartego idzie na wydrę i zatruwa życie państwu, urzędnikom, mi i pracownikom tak samo, bo też się boją o pracę, bo to jest jednak kilkadziesiąt stanowisk pracy nie, no mniej więcej wszystko i czekam ewentualnie na pytania. Dziękuję.

p. Alicja Zajązkowska - kto z Państwa chciałby zabrać głos?

p. Piotr Gniba – taka mała uwaga, jeśli też można na siedząco. Pan Gruszczyński mówi tutaj, że po prostu tylko pani Wyszomierska. Nasze posesje oddalone są 35 m od granicy działającej obecnie firmy „MARKO 2” po prostu i wszyscy mamy tego dosyć. Nie, że pani Wyszomierska, tylko my po prostu mieszkańcy mamy wszyscy tego dosyć. Bo ja dziękuję za takie sąsiedztwo, kiedy ja nie mam spokoju. Od godziny 6 z rana zaczyna się walenie, tłuczenie, zaczyna się demontaż, który trwa od trzech lat już, bo w tej chwili my raczej nie mówimy o stacji demontażu pojazdów, lecz o legalizacji tego, co się dzieje po prostu w tej chwili. Skoro pan Gruszczyński tutaj twierdzi, że buduje jakiś ekran, dokumenty są na to całkiem inne. Ma być to po prostu zwykły płot, który ma po prostu nie tyle wygłuszyć, ile zasłonić prowadzoną obecnie działalność. Sterty, tysiące samochodów. W projekcie podane jest, że pan Gruszczyński rocznie szacuje przerabianie 540 samochodów. Jest to totalna kpina. Dziennie przyjeżdża tam 20 samochodów, co najmniej, nikt tego nie liczy, bo niestety pracujemy. Po prostu daje to rocznie 6000 tyś. samochodów. Ile tyś. samochodów zostało już w ciągu tych 3 lat zdemontowanych rozszarpanych na tym placu? A to niestety odbiło się hałasem na nas, po prostu na naszych rodzinach, gdzie my nie mamy spokoju. Dziękuję.

p. Adam Wyszomierski – proszę państwa, chodzi o taką sprawę, że pan Gruszczyński się w ogóle pomylił z lokalizacją tego przedsięwzięcia. Proszę pana taka prawda, pan tu cały czas kłamie, jest hałas na podwórku 80 decybeli cały czas, co pan na to powie? Stacja demontażu to już istnieje trzy lata można powiedzieć. Jak my mamy z tym żyć? Jak pan sobie to wyobraża? Czy ma pan w ogóle jakieś poczucie obowiązku, jakiegoś cywilnego czegoś? W ogóle pan nie wie, o co chodzi w tej sprawie. Wprowadził się pan na żywca do naszych domów. Normalnie jak my z domów na podwórko wyjść to, o co tu chodzi, co pan powie, że pan nie hałasuje? 80 db codziennie jest, jak wałą najmniej za domem na podwórku, a jak dobrze przyjdzie to zobaczy pan, co będzie jeszcze. Cały czas pan mataczy i kłamie wszystkie pisma, jakie mapki stworzone są, wszystko jest kłamstwo. Dlaczego tak się dzieje? Dziękuję.

p. Jan Budzyn – ja tu mam takie pismo, notatkę służbową, kiedyś ze spotkania komitetu społecznego naszego ze starostwem i tutaj jest coś takiego: Marszałek Województwa Pomorskiego po uzyskaniu oświadczenia pisemnego od pana Gruszczyńskiego, że nie

prowadzi i nie będzie prowadził działalności w zakresie demontażu pojazdów wycofanych z eksploatacji. Jeszcze wcześniej, że nie będzie się w ogóle starał o coś takiego. I co na to.

p. Piotr Grudzień – panie Gruszczyński, ja mam do pana pytanie, bo pan tak cały czas podnosi temat, że my działamy w imieniu, wobec pana firmy konkurencyjnej. Poprosimy o dowody. W takim bądź razie proszę powiedzieć, kto nas wspiera w działaniach tych, że działamy na pana niekorzyść, jako firma konkurencyjna. Proszę z imienia nazwiska. Jest pan na tyle odważny, to poproszę o dowody, bo my dowody na pana nielegalną działalność mamy. Czy pan ma na nas? Z imienia i nazwiska ja bardzo poproszę, ja bardzo chętnie proszę pana. Ja nie wiem nie przypominam sobie żeby ktoś z nas, z tego grona, proszę pana, prowadził jakiegokolwiek interesy z jakąkolwiek firmą, mającą coś wspólnego z przetwórstwem surowców wtórnych, złomem i tak dalej, nie przypominam sobie. Nie znam takich faktów. A taka wie pan, forma pana obrony, to jest po prostu, mówiąc po męsku, poniżej pasa, i mało godna wobec tego, co pan sobą reprezentuje. Dziękuję

p. Janusz Gruszczyński - chciałbym odpowiedzieć na to pytanie. Nigdy nie powiedziałem, wprost, że tę podejrzewam, że taka sytuacja to jest raz mam prawo podejrzewać. Mieliśmy kilkanaście spraw, wszystkie żeście przegrali, że tak powiem, po prostu utworzyła się grupa pewna, która naprawdę. A przedtem wydzierzawiałem przez dwa lata zakład, wcześniej i pan twierdzi, że nie będę miał. Na tamten czas nie potrzebowałem, nie potrzebowałem. Dopiero z czasem wychodzi. A tu dzięki, przez to, że wy żeście się uparli nie wiem, dlaczego nie mam tego zezwolenia, przeciągnie się to wcześniej czy później prawdopodobnie dostane, ale czy hałas, tak jeszcze raz powtarzam, demontaż pojazdów naprawdę zakłóca wam strasznie, że spać nie możecie, że odpoczywać nie możecie? Nie przesadzajcie państwo. Osiemdziesiąt decybeli pan podał, były badania, pięciokrotne bodajże, a najwyższe wyszło 58 z hakiem, jest na papierach.

Zamieszanie na sali

p. Janusz Gruszczyński - nie wyjdzie, jak ten ekran powstanie, nie wyjdzie nawet w największym, tym. 8 decybeli maksymalnie przekracza, ale to są doraźne sprawy, zgadzam się, nie przeczę, bywa jak czasami, ale są sporadyczne. Ale przez to buduję ekran, który ten emisję hałasu zatrzyma, będzie poniżej normy i nie będziecie państwo wtenczas mieli możliwości obserwować, bo was to boli, że nie widzicie. A przez to, że protestujecie tyle czasu, tak samo problem był ze złomowiskiem. Długo nie mogłem otrzymać, a wreszcie dostałem, bo to jest racja stanu taka, potrzeba to. Co wy mówicie, że stropy pękają, że maszyna nawet pani. Ja mam pismo z 2009 roku, że pani napisała do Urzędu Starostwa. Przeszedł pełniący obowiązki pan Krystian Specht i przedstawiciele. Pani napisała, że maszyna jak żeśmy zamontowali, to znaczy postawili maszynę praso nożyce, że tak strasznie wali, że tynki stropy pękają, że palimy opony, że to byli na drugi dzień od razu proszę zaprowadziłem. Maszyna dopiero ruszyła za trzy miesiące. Ona dopiero co była złożona. Kłamstwo. Po drugie opony, że my opony palimy. Udokumentowałem, że na opony jest odbiorca. Co był by za sens palić opony? Dużo kłamstw. Nie macie racji. Pewnie, że tam się sprzecacie, że coś wam przeszkadza, ale co wam przeszkadza. O hałas? A propos hałasu, jaki hałas jest przy demontażu? Jaki hałas? Ja bym miał już rok temu zezwolenia.

Zamieszanie na sali

p. Alicja Zajączkowska - proszę nie utrudniać zaprotokołowania, bo to jest ważne.

p. Janusz Gruszczyński - a to po prostu z tym hałasem przy demontażu pojazdów zrozumcie. Jak może być hałas w warsztacie? Dostanę to pozwolenie wcześniej czy później. Powiedzmy kolejny rok się to przedłuża, dzięki waszej tej, po prostu, to jest po złości zrobione. Wy nie jesteście żadnymi przedstawicielami osiedla, bo was kilka osób jest. A jest tak już wspominałem na waszych pięć nazwisk, co tutaj jesteście, pięćdziesiąt nazwisk i to tak wyrzykowo ludzie szli podpisywać i nie tak, że po znajomości, bo nie znamy tam nikogo i dokładnie tak jest. Po prostu się stworzyła taka, no nie chce powiedzieć, no grupa ludzi,

AK

k którzy nie, bo nie, a że kilkaset osób z tego żyje, a to nikogo nie obchodzi. Robię wszystko, żeby zminimalizować te wszystkie wasze zarzuty. Wam głównie chodzi o hałas. Nie będzie tego przekroczenia hałasu. Dostanę pozwolenie na budowę ekranu, bo już jest w trakcie załatwiania, bo pani Wyszomierska zaprotestowała, że nie ma. Jak pan Gruszczyński buduje, bez ten, bez pozwolenia? Jest wszystko załatwione. Trwa długo, bo przez wasze protesty, a jak w Polsce tak by było i tak dużo jest, bo wolność Tomku w swoim domku, to byśmy, co mieli? Jeszcze większą biedę niż do tej pory, a tak kilkadziesiąt osób ma zatrudnienie, a razem to jest kilkaset ludzi na wyżywieniu. Dziękuję.

p. Adam Wyszomierski – pan Gruszczyński ma, takie argumenty jakie ma, proszę państwa. A teraz tak, konstrukcja tego płotu została postawiona w zeszłym roku. Czy pan Gruszczyński posiadał zezwolenie na tą konstrukcję, na pobudowanie tej konstrukcji? Proszę pana, pańskie maszyny emitują hałas na ponad sto decybeli, to jest na samym biegu jałowym jak chodzą na podwyższonych obrotach. A gdzie jest wzięty pod uwagę zgniatany złom, tymi tymi szczypcami, tymi kleszczami, jak to wygląda? I pan powie, że to jest czterdzieści decybeli tak? Proszę pana, z samych wyliczeń wychodzi tam, co pańscy urzędnicy, ci prawnicy, co policzyli tam fachowcy, co pan ich nazywał od środowiska, tam jest sto decybeli, sto dziesięć decybeli, jest najmniej tak jak odrzutowiec by startował, sto dwadzieścia ma, a sto dziesięć przy gnieceniu tych blach, przy wrzucaniu do kontenera u pana jest na sto procent. A pan mówi, że pan zminimalizuje to poprzez ekran? Jaki ekran pan tam stawia? Czy pan wie w ogóle jak ekran wygląda ekran akustyczny? Na jakiej bazie on jest postawiony? Nie wie pan na pewno. Dziękuję.

p. Piotr Grudziń - ja mam jeszcze jedną uwagę do pana Gruszczyńskiego, panie Gruszczyński, ja rozumiem, że pan zebrał podpisy osób z Osiedla Roszarniczego, którzy są za panem. Jasne, proszę pana, tylko ja mogę panu przedstawić w skali tygodnia listę osób, proszę pana, którzy wycofują się z tego, co panu podpisali, ponieważ zostali wprowadzeni w błąd, co pan mi na to odpowie? Po drugie, proszę pana, te podpisy były przez pana zbierane, proszę pana, w barze piwnym za piwo to już wiemy, bo mamy na to dowody, to jest druga sprawa. Trzecia sprawa to jest tego typu, ja się wcale nie dziwię mieszkańcowi Osiedla Roszarniczego, które jest naprawdę duże, który mieszka w odległości 600 metrów od pana złomowiska, że mu ono nie przeszkadza. Mi też by nie przeszkadzało, gdybym tam mieszkał. Zgodzi się pan ze mną, czy nie? Nie zgodzi pan się ze mną? Czyli pan uważa, że, jeżeli ja mieszkam w odległości 30 m od pana złomowiska tak w linii prostej, to mnie na pewno nie będzie ono przeszkadzało tak samo jak temu człowiekowi, który mieszka, proszę pana, 500 metrów czy 600 tak? Tak czy nie? Dobrze, to tylko tyle, proszę pana, bo ja widzę naprawdę, że nasze argumenty są dosyć konkretne, a pana argumenty to jest w dalszym ciągu tak, jak przed sądem - mataczenie i próba lawirowania, proszę pana, jak potoczny wąż. Przykro mi to stwierdzić, bo uważam pana, za pana poważnego, mimo pana wieku, prawda i tym, kim pan jest naprawdę. Wie pan, ale to nie tędy droga, bo nasze zdrowie już ucierpiało, teraz cierpi nasze mienie, proszę pana, a pan naprawdę się z tego ignorancko śmieje. Mało to trochę poważne.

p. Alicja Zajęzkowska - przypominam państwu o przedstawianiu się tak.

p. Krzysztof Siwka – ja wie pan mieszkam na Osiedlu Roszarniczym i całe szczęście, całe szczęście, że mieszkam na początku, bo współczuję tym państwu, co mieszkają na ulicy Kolejarzy. Natomiast, bo do nas, do ulicy Chłopskiej, Rzemieślniczej, Robotniczej, Górników ten hałas nie dociera, ale wystarczy, że przejdziemy się bliżej ulicy Kolejarzy, to mówię jak rozmawiam z sąsiadami, że współczujemy im, że tam mieszkają, bo to jest hałas nie do wytrzymania i on nie jest tylko do godziny 14-15-16, tylko wieczorami. Jak mogą ci ludzie żyć, jeżeli cały czas, a to jest strasznie uciążliwy hałas, bo zrzucanie samochodów z wysokości to są olbrzymie, no nie wiem. Ja mówię tutaj wszyscy, wszyscy jesteśmy, współczujemy państwu, którzy na tej ulicy mieszkają. Zresztą można się przejść, można

zobaczyć, można usłyszeć i nie wiem, czy pan chciałby mieszkać tutaj, na ulicy Kolejarzy i codziennie słyszeć te olbrzymie odgłosy głośnie. Dziękuję.

p. Adam Wyszomierski – nie pani Wyszomierska, bo jak pańska żona by na tym miejscu mieszkała, dawno by już zwariowała. Proszę pana, czy pan wie, co to jest hałas w ogóle dla zdrowia ludzkiego? My chorujemy, znerwicowani jesteśmy normalnie, a pan się tu zastawia, że ludzi pan zatrudnia. Ludzi zatrudnia się wszędzie, proszę pana. To nie, że pan. Oni nie pójda od pana, my nie chcemy, żeby pan ich wyrzucił. Tylko, proszę pana, to nie jest teren na taką działalność. Pan się pomylił grubo, oszukuje pan urzędników we wszystkim. Dziękuję.

p. Mieczysław Gniba – wszystkie pomiary, które były do tej pory robione hałasu, były to pomiary, o których pan Gruszczyński był powiadamiany i przy panu Gruszczyńskim po prostu. Jeden pomiar był robiony bez powiadomienia, oczywiście, wtedy wyszła ta wielka awantura. Nie byłem przy tym osobiście, z relacji sąsiadów, którzy przy tym byli w tym momencie. Kiedy inwestor jest powiadamiany o pomiarach udaje, że pracuje. Ja bardzo chętnie zamieniłbym się na miejscu z panem inwestorem, żeby pomieszkał u mnie, a ja bym mu postukał. Ciekawe, czy on by też się tak samo tłumaczył, jak w tej chwili się tłumaczy. Dziękuję.

p Janusz Gruszczyński - chciałbym tu do pana Wyszomierskiego odpowiedzieć na pytanie. Nie wiem skąd wyliczył 100 -120 decybeli. Były wielokrotne badania hałasu, a tak przed chwilą pan podał, że 100 czy 110, czy tam nawet 120. Badania były wielokrotnie i maksymalnie były wykazane 58 comma 1 czy 2. Faktem jest, że 50 decybeli mam, że tak powiem, zagwarantowane, zgodnie z przepisami. Te 8 decybeli momentami przekraczam, dlatego buduję ten ekran, a was ten ekran strasznie boli. Pan wspomniał, pana nazwiska nie pamiętam, że współczuje. Pan mieszka daleko i pan to słyszy. Ja mam nazwiska kolejarzy z ulicy Kolejarzy, sąsiedzi podpisali nam to, czytali. Pan tu wspomniał o pijalni. Jak pan może tak mówić głupoty? Bo też gadacie dużo, byle co, aby dużo. Dokładnie tak, zarzuty. Przez to jesteście maltretowani przez ten hałas, jaki to jest hałas? 58 decybeli maksymalnie, no macie państwo badania? Macie kopie, zgadza się? A to, że pan tu podnosi, że w pijalni podpisany, kto tam był nie wiem, ja sam osobiście byłem u kilku. Nie, do pijalni nie chodziłem, byłem u kilku, pracownicy byli, po mieszkaniach chodzili, może w pijalni też kogoś tam, nie wiem trudno powiedzieć, ale co pan być może. A pan tu twierdzi, że faktem jest, że pijany podpisał, nie wiem, ja wysłałem pracowników. Rozmawiali tutaj, państwa sąsiedzi podpisali, obok was mieszkają, są na liście podpisali Kolejarzy z jednej 5, 3 nie wiem jest, nie wiem.

Zamieszanie na sali

p. Janusz Gruszczyński - przysiedli pięcioro na mnie. Twierdzicie, że ja oszukuję, że urzędników, że to tamto. Sami kłamięcie, dużo robicie to, ale ze wszystkim z przekroczeniem hałasu, że strasznie z tą maszyną. Ale pomijając to, siedzimy dzisiaj, żeśmy się spotkali, a propos demontażu. Wy żeście pomylili, w sumie nie ten pokój chyba, nie rozpatrujemy tu o zezwolenie na zomowiec, demontaż pojazdów. Ja nie miałbym złomowiska tak samo, to jest jedno przy drugim. Że po prostu przez to zatrudnienie zwiększam, to żeście państwo pomylili. Przecież zebraliśmy się, pani przewodnicząca tutaj zebrania, odczytała w sprawie demontażu pojazdów. Czy tu jest hałas występuje jakiś? Złomowisko swoją drogą. Także państwa nie widzę w ogóle potrzeby.

p. Mieczysław Gniba – panie Gruszczyński, czy to jest pański projekt stacji demontażu pojazdów? Píše jasno i wyraźnie napisane jest „w oparciu o istniejący punkt skupu surowców wtórnych”. Taki projekt - po prostu w oparciu o punkt skupu surowców wtórnych jest. Nie wymaga tylu uzgodnień i całkiem inaczej powinien być wykonany, a na dzień dzisiejszy powinien. Jeśli chodzi o punkt skupu surowców wtórnych, nie wywiązał się pan też po prostu z narzuconych obowiązków. Pan na dzień dzisiejszy po prostu no tak powinno być, że nie powinien pan działać na dzień dzisiejszy, ze względu na to, że pan nie wykonał wszystkiego tego, co było zawarte w projekcie. Na dzień dzisiejszy pan mówi, że pan buduje

ekran. Zwrócił się pan do PKP o zgodę na budowę plotu z desek, to jest ekran? Ma pan w projekcie, w projekcie ma pan, że pan buduje ekran specjalny. Na dzień dzisiejszy zwrócił się pan do PKP o uzyskanie po prostu pozwolenia na plot wykonany z desek o wysokości 2 m nad ten istniejący plot. A pytanie jeszcze, jak, jaki hałas odbije się od tego ekranu w kierunku naszych posesji od przejeżdżających pociągów?

p. Janusz Gruszczyński – ale jaki projekt? O jaki projekt panu chodzi? Że teraz pomijając za chwile dojdziemy do ekranu, bo pan mówi, że nie dotrzymałem warunków jakichś czy coś. Pozwolenie dostałem po iluś tam miesiącach na złomowisko.

Zamieszanie na Sali

p. Alicja Zajązkowska - ja proszę odpowiedzieć.

p. Janusz Gruszczyński - dostałem na temat złomowca po wielu perypetiach i w ogóle wreszcie dostałem zezwolenie, bo zgodnie z przepisami nic, i mam to zezwolenie. Wtenczas rozszerzam działalność o demontaż na istniejącym. Dlaczego? Bo nie muszę budować. Pan to rozumie? Nie muszę budować od nowa jakiegoś tam placu. Jest, bo jak demontaż przykładowo sam demontaż, bo jest sam demontaż. Odstawiałbym złom gdzie indziej, ale jak już mam złomowisko to jedno przy drugim na istniejących już obiektach, które są. Nic się nie buduje, nie wiem. Kolejny raz mówię, nie ma potrzeby tutaj protestu, jakiego że hałas, hałas no nie mam pojęcia dokładnie no. Dziękuję na razie.

p. Alicja Zajązkowska – ja mam tylko jedną uwagę. Ja decydując się dzisiaj na tą rozprawę administracyjną myślałam, że wszyscy przygotowują się merytoryczne. Panie Gruszczyński, pan ma dokumentację, na podstawie której może pan odpowiadać, czyli powiedzieć, co ma pan w projekcie i jakie są wielkości hałasu i inne dane techniczne, bo one by wносиły coś. Natomiast pan odpowiada intencyjnie, tak? Państwo przygotowaliście tutaj, jest ten protest, który zawiera konkretne elementy i ja myślałam, że państwo będziecie chcieli usłyszeć odpowiedzi na konkretne wasze uwagi od pana Gruszczyńskiego. Ta dyskusja byłaby wtedy merytoryczna, bo ona różne rzeczy wnosi. Jeśli chodzi o sam protest, to ten protest, który dostarczono ostatnio, podpisali się nie tylko te osoby, które zostały wezwane na rozprawę, ale podpisało się ponad 150 osób. Tutaj jest podpisów załączonych do tego protestu. My będziemy weryfikowali, jakby te podpisy wyrywkowo pod względem formalnym tak jak weryfikowaliśmy podpisy, które były złożone pod tym opinią, którą pan dostarczył i tam stwierdziliśmy, że był przypadek, kiedy osoby niepełnoletnie podpisały i drugi przypadek, że ktoś nieżyjący był wpisany na listę. Także ja, ta rozprawa, ma to na celu żebyśmy byli przekonani, jako urząd, dając panu pozwolenie na demontaż pozytywną opinię, nie spowodujemy nakładania się negatywnych różnych skutków i ta rozprawa ma to na celu żeby przekonać się wzajemnie argumentami konkretnymi, technicznymi. Tak proszę bardzo.

p. Adam Wyszomierski – panie Gruszczyński, to jest ewenement na skale światową, żeby w odległości 35 m od granic powstała stacja demontażu, a wygląda ona na dzień dzisiejszy w ten sposób, że pan samochód zgniata w zgniatarce, a silnik wrywany jest chwytakiem. Zgodzi się pan z tym czy nie? Nie zgodzi się? Dziękuję.

p. Piotr Grudzień – w kwestii jeszcze takiej, żeby panu Gruszczyńskiemu przypomnieć. Czy pan wie, jaki hałas emitują pana maszyny? Maszyny, czy pan zrozumiał moje pytanie? Ja dosyć konkretnie zadałem pytanie. Czy pan wie, ile pana urządzenia na złomowisku emitują hałasu?

p. Janusz Gruszczyński (w tle) - wydawany hałas emitowany na waszą stronę 58 coma 2.

p. Piotr Grudzień – proszę pana, hałas się emituje na każdą stronę. On się nie emituje tylko w jednym kierunku, to po pierwsze. Po drugie, proszę pana, pana maszyny emitują hałas, proszę pana, powyżej siedemdziesięciu paru decybeli, a jest jedna maszyna, która emituje, hałas, prosze pana, i to pan sam go podał w swoim projekcie, proszę pana, 96 decybeli. To nie rozumiem, jak pan twierdzi cały czas, że jest to 58 decybeli. 58 decybeli zostało to zmierzone, proszę pana, ale pana urządzenia na dzień dzisiejszy w momencie wolnej pracy to tak to jest

ujęte w pana projekcie i pan się sam pod tym podpisał, emitują hałas około dziewięćdziesięciu paru decybeli i nie da się, proszę pana, żadnym ekranem akustycznym ograniczyć tego, proszę pana, do 50 decybeli. Niech pan o tym po prostu zapomni. Niech pan nie próbuje lawirować znowu stwierdzeniami, albo, proszę pana, jakimiś wyliczeniami fachowców, jeżeli są takowi fachowcy, niech się oni podpiszą, niech powiedzą panu jak ma taki projekt wyglądać, żeby te 50 decybeli. Proszę pana, pan, proszę mi wybaczyć, jeżeli pan dzisiaj sam nie wie ile pana maszyny proszę pana, emitują hałasu, a pan mówi, że ktoś się pod tym podpisał, to pan jest kompletnie nieprzygotowany do tego, co tu dzisiaj ma być.

Zamieszania na Sali

p. Janusz Gruszczyński (w tle) – a co pan dzisiaj sugeruje?

p. Piotr Grudzień – ja stwierdzam fakty, proszę pana.

p. Janusz Gruszczyński (w tle) – fakty, które pan zmyśla.

p. Piotr Grudzień – nie, to są fakty z pana projektu, który pan złożył proszę pana, w którym jest tak napisane.

Zamieszanie na Sali

p. Alicja Zajązkowska – ale bardzo proszę bo nie, nie będziemy pana odpowiedzi mieli Panie Gruszczyński spokojnie, mamy czas.

p. Piotr Grudzień – panie Gruszczyński. My dysponujemy, panie Gruszczyński, dzisiaj nagraniami, jeżeli pan sobie życzy to możemy je panu zaprezentować, bo żeśmy o to prosili.

P. Gruszczyński (w tle) – nie

p. Piotr Grudzień – ale dlaczego? To są fakty, to są panie Gruszczyński fakty zarejestrowane z mojego okna, proszę pana, w dachu. To są fakty. A faktem też jest to, proszę pana, że pan sam w projekcie swoim podał poziom, proszę pana, hałasu dla maszyn, które u pana pracują. A pan dzisiaj mi cały czas mówi o 50 decybelach. Ja nie chce słyszeć o 50 decybelach, ja chce słyszeć 50 decybeli na swojej posesji, i spokój, i cisze. To ja chce słyszeć, tak? A nie, proszę pana, 58 decybeli, i nie maszyna, która generuje 96 i pan mi mówi, że pan ekranem, który stłumi na poziomie 10 -15 decybeli wygeneruje, przepraszam.

p. Adam Wyszomirski – w ognisku tej pracy jest ponad 100 decybeli grubo a pan Gruszczyński twierdzi na mapce, że jest 70, jak maszyny same pracujące ponad 96 decybeli te trzy maszyny pracujące, dwie, a pan Gruszczyński twierdzi, że tam jest 70 w tym jądrze tego hałasu. Jak to jest, proszę pana, jak to można zrozumieć? Dziękuję.

p. Mieczysław Gniba - czy sugerowana, przerobiona ilość pojazdów 540 samochodów rocznie, tak jest zawarte w projekcie, to jest po prostu utopia. W załącznikach, fotografiach, które załączył pan Gruszczyński do planowanej inwestycji widać halde, która jest większa. Halde samochodów, która jest większa od budynków dawnej Roszarni. To gdzie tutaj mamy 540 samochodów rocznie? 540 to jest miesięcznie. Na dzień dzisiejszy z tego, co zostało przerobione już na tym złomowisku, jako demontaż pojazdów, to są tysiące sztuk. Ale niestety te tysiące sztuk, to się odbiło na naszych uszach, nie mówiąc już gdzie z tych tysięcy samochodów są wszelkie substancje ropopochodne, gdzie jest ich utylizacja. Na pewno są w ziemi.

p. Janusz Gruszczyński - tutaj odpowiem, bo państwo cały czas atakujecie mnie ze strony. Przecież to są nie merytoryczne, że hałas, że to, że maszyny. Tu zebraliśmy się o demontaż pojazdów. Znowu cały czas wyprowadzacie mnie z równowagi. Przecież nie rozmawiamy na temat. Temat złomowca osobny. Nie ma złomowca. Debatujemy w sprawie demontażu pojazdów, a wy cały czas swoje, bo hałas, bo hałas a ja znowu, do czego zmierzam. Faktycznie hałas przy demontażu pojazdów, jak otrzymam to zezwolenie powiedzmy kasacji demontaż pojazdów czy to wpłynie dodatkowo, w ogóle wpłynie na hałas? Nie ma takiej opcji, nie. Nie mam już więcej. Dziękuję. Panią przewodniczącą proszę o to, bo żeby, bo to jest nie merytorycznie rozmawiamy. Będziemy się kłócić 540 czy 220 samochodów. No przecież to nie ma sensu. Nie po to żeśmy się zebrali chodzi o demontaż pojazdów,

złomowisko - odrębna sprawa. Będzie trzeba, to posiedzimy nad złomowiskiem. A tu, co państwo robią? Cały czas atakują mnie o, w innej tej, tak jakby do innego pokoju weszli nie w te drzwi. Dziękuję.

p. Alicja Zajązkowska - panie Gruszczyński, spotkaliśmy się i pan ma okazję przekonać państwa o technicznych(...), miał pan możliwość zaproszenia autorów raportu żeby oni wspomogli pana w dyskusji merytorycznej, bo po to to robimy. Przecież nie o to chodziło, żebyście państwo spotkali się i pokłócili, tylko chodziło o to, ale więc ja proszę o te merytoryczne.

p. Mieczysław Gniba - w projekcie stacji demontażu faktycznie wychodzi na to, że sam projekt, jako projekt, gdzie papier przyjmuje wszystko, każdą ilość, to jak najbardziej. Sam projekt nie narusza przepisów. Ale z naszej trzyletniej praktyki, prawie że trzyletniej praktyki, mając za sąsiada pana Gruszczyńskiego, widzimy jedną taką rzecz, że po prostu ten pan, co innego projektuje, a co innego robi. Ale niestety my tam żyjemy. Skoro pan Gruszczyński nie życzy sobie mówienia o skupie punktu surowców wtórnych, skoro jest punkt skupu surowców wtórnych, to dlaczego od prawie trzech lat pan Gruszczyński dokonuje tam demontażu pojazdów?

p. Alicja Zajązkowska - czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Państwo prosiliście o przygotowanie sprzętu technicznego do zaprezentowania materiału, czy państwo chcecie te materiały zaprezentować w tej chwili?

Zamieszanie na sali

p. Adam Wyszomierski - proszę państwa, jak taka firma w ogóle może działać, bez jakichkolwiek zezwoleń? Najpierw są zezwolenia na działalność, wtedy się otwiera firmę. A nie - firma działa 3 lata, a pan pokątnie szuka jakiś sobie prawników, fachowców od środowiska tak jak pan to pisze, tłumaczy i wtedy pan załatwia sprawy takie. Najpierw się załatwia. Jak pan kupił działkę. Pan się pomylił, raz że z lokalizacją się pan pomylił, to pan o tym dobrze wie. Chodzi o to, że najpierw pozwolenia, a później działalność. Pan otworzy sklep, to pan zobaczy zaraz sanepid ma panu zamknięte to i pan nie będzie tam nic robił, a pan już trzy lata mataczy i kłamie, i pan działa. No taka prawda jest, co pan się prawdy wstydzi? Dziękuję.

Głosy z Sali - przygotowanie do prezentacji filmów nagranych przez mieszkańców.

Prezentacja filmów.

p. Piotr Grudzień - pytanie bardzo proste, czy ten dźwięk, który do państwa uszu docierał, to jest miły dźwięk? Czy można przy nim tak żyć, proszę panią i proszę szanownego państwa, w przeciągu 12-16 godzin dziennie, jak się państwu wydaje? My to mamy na co dzień pan Gruszczyński tego nie ma Panie Gruszczyński to jest nagrywane z okna mojego domu, pan wybacz, ja naprawdę.

Zamieszanie na sali

p. Alicja Zajązkowska - proszę państwa, proszę skonkretyzować, bo czy mi się to podoba czy, nie to jest inny w ogóle temat. Ja bym chciała tak po pierwsze, państwo pokazujecie tą pracę po południu, tak?

p. Piotr Grudzień - pokazujemy, po pierwsze, pracę. Zresztą ma pani Burmistrz pracę, która się odbywa rano i popołudniu, i wieczorem, i czasami w nocy, gdzie monitujemy to bardzo często na komendę policji, składając swoje, że tak powiem, doniesienia o tym, że jest zakłócana cisza nocna, nawet. Na to są dowody i z tego tytułu też z panem Gruszczyńskim były rozprawy, ale, no fakt faktem, był to dzierżawca u pana Gruszczyńskiego, a nie pan Gruszczyński. No i teraz pewnie pan Gruszczyński nam powie, że to jednak nie on. Ale to na jego terenie i za jego przyzwoleniem, ale to jest inna sprawa. Co chcielibyśmy pokazać, jeszcze jedną rzecz panu Gruszczyńskiemu na przeprowadzenie (...) *niezrozumiały fragment wypowiedzi*. Mając pozwolenie będzie to już robił oficjalnie, co robi dzisiaj nieoficjalnie od 3 lat i nielegalnie robi, bo tego mu nie wolno robić. Także my jesteśmy za tym, żeby mu nie

wydać takiego pozwolenia na tą stację demontażu. Żeby nie pozwolić na zalegalizowanie w tej chwili nielegalnej inwestycji i tej działalności, która się toczy na jego działkach. My nie jesteśmy za tym żeby pan Gruszczyński zamknął działalność w żadnym. Wypadku my nie mamy nic przeciwko jego działalności, że on prowadzi ją, przynosi dochód dla miasta, daje pracę, oczywiście niech to robi tam, gdzie nie będzie nikomu szkodził. Najprościej. A nam na dzień dzisiejszy szkodzi i jesteśmy, że tak powiem mieszkańcami tej ulicy w pierwszej działalności poszkodowanymi jego działalnością, pana Gruszczyńskiego przepraszam, i że tak powiem jego, że tak powiem, funkcjonowaniem w ogóle w tym miejscu. To my ponosimy konsekwencje, że tak powiem, zdrowotne, fizyczne, moralne i finansowe.

p. Janusz Gruszczyński – moralne tak, bo pan teraz pan kłamie.

p. Alicja Zajączkowska – ale panie Gruszczyński, bardzo proszę, no spróbujmy.

p. Piotr Grudzień – nie mam powodów kłamać.

p. Janusz Gruszczyński - bo nie ma, konkretnie zadajcie pytania, czy coś. Ale tu znowu cały czas się toczy sprawa nie w tym temacie, nie bo nie będzie, nie pozwolimy demontażu.

p. Piotr Grudzień – ale ja stwierdziłem, panie Gruszczyński, my stwierdzamy, że my jesteśmy za tym, żeby pan nie dostał pozwolenia na tą stację demontażu.

Kłótnia na sali

p. Alicja Zajączkowska – proszę państwa wpłynął konkretny wniosek, proszę następne wypowiedzi, albo pan ustosunkuje się do tego wniosku, ale konkretnie.

p. Janusz Gruszczyński - ja nie rozumiem, jaki wniosek? To, że ten pan powiedział, że w nocy hałas, że sprawy były, co ma piernik do wiatraka? A nie, to mój dzierżawca nie miał sprawy żadnej, ani ja. W pierwszych dniach, faktem, jest godzina 22 tam z haczykiem 30 bodajże, wjechał ostatni samochód. Zakłócenie. Zapłaciłem mandat, zgadza się. Od tego momentu nie było, bo jesteśmy uczuleni. A pan tu powie, że notorycznie. Proszę dowód czy policja kiedykolwiek była wieczorem? Że zakłócamy? Od tamtego momentu nie było. Mam zezwolenie od godz. 6 do 22. Latem zgadza się, że czasami po 6 zaczynamy, przeciętnie do 21 do 20 to jest w praktyce. A tu z tym hałasem, to możnaby wyreżyserować wszystko. Dlaczego pan dalej nie wierzy badaniom hałasu? Zawsze twierdzicie, że 100 - 110 decybeli. Proszę, było wielokrotne badanie i nigdy nie było więcej jak 58 to jest raz, ale bardzo bym prosił na temat pytania, czy zarzuty jakieś w stosunku do demontażu pojazdów, a nie tutaj. Ja kasacji pojazdów nie posiadam, zgadza się, o to walczę. Ale skupować skorupy mogą to jest złom - dokładnie. A państwo tak nie wiem, jakie te zdjęcia są, te sterty, co były moi poprzednicy dzierżawcy a wiem, że ja miałem z tego tytułu problemy. Tak po prostu, tak ładnie tu próbujecie to przekazać, bo naprawdę jesteście strasznie poszkodowani, nie możecie tutaj. Nawet pani powiedziała, że stropy pękają od maszyny. Udowodnione jest, że nie ma takich rzeczy, no nie wiem. Proszę, zarzuty jakieś na temat ewentualnego demontażu. Co możecie zarzucić hałas czy co, nie mam pojęcia. Dalej któryś raz powtarzam, nie ma konkretnego zarzutu w stosunku do pozwolenia na demontaż. Nie wyobrażajcie sobie, że jesteście sędziami, że możecie tak jak pani powiedziała kiedyś „zabiorę panu Gruszczyńskiemu, nie pozwolę tutaj działać” dokładnie tak, tutaj w telewizji, na kanale 6 na początku. Dokładnie tak się czujecie, jakbyście byli panami, władcami, bo tak, macie prawo zaprotestować, ale to trzeba mówić teraz, o co wam chodzi konkretnie. Hałas, zgodzę się z tym, jakieś tam przekroczenia, będziemy rozmawiali jak będzie wykonany, będą badania, wtenczas, jeżeli przekroczę macie prawo do mnie mieć pretensje, ale jestem przekonany, że nie przekroczę, a czemu na zapas, bo będzie to obliczyli fachowcy, czy deska będzie odbijała.

Głosy z Sali

p. Janusz Gruszczyński - jakie doświadczenia? Ale teraz siedzimy dzisiaj, znowu pan nie na temat, nie w te drzwi pan wszedł, chyba. Nie demontaż pojazdów, pani przewodnicząca, było tak? Jesteśmy na temat demontażu pojazdu stacji demontażu?

p. Alicja Zajączkowska – tak, rozpatrujemy okoliczności dotyczące wydania decyzji środowiskowej dotyczącej demontażu pojazdów.

p. Janusz Gruszczyński – państwo w ogóle cały czas, o czym innym. Pan tutaj zarzucił mi, że inwestycje. Nic tu się nie inwestuje przy demontażu. Mam budynki, mam warsztaty, tam będzie robione, a karoserie będą zgniatanie. Tak a to jak? Państwo nie macie teraz pretensji, że złomowiec jest? No, bo ze złomowcem nie daliście rady, że tak powiem. To teraz żeby go nie rozszerzyć, dowalić mu na zasadzie - jak ja nie mam, to drugi tak nie będzie miał. Proszę o konkretne, a nie tak, co będzie, co by było ewentualnie, czy deska zatrzyma hałas czy nie. Według mnie zatrzyma, jest wyliczone.

Głosy z sali

p. Alicja Zajączkowska – proszę państwa, dyskusja staje się nie merytoryczna. Panie Gruszczyński, sens to zawsze ma, jeśli ludzie chcą, mają dobrą wolę, chcą się dogadać. Ja po prostu chciałam, żebyście państwo i pan w szczególności, żeby pan przekonał mieszkańców i nas też, w stosunku do tych zarzutów, które pojawiły się w tym proteście. Tu są różne konkretne uwagi, tak?

p. Janusz Gruszczyński – nie mam żadnego konkretnego pytania. Odpowiedzi. Nie mam żadnego pytania. Dlaczego nie? Bo nie!

p. Alicja Zajączkowska - jesteśmy w trakcie konsultacji społecznych, one będą trwały do 4 kwietnia, czyli jeszcze parę dni, że tak powiem jest. My będziemy słuchali opinii, pan również ma prawo zapoznać się z dokumentacją, która jest w Urzędzie, przeczytać materiały, które są zgromadzone i do nich się ustosunkować. Ta dzisiejsza dyskusja wiele nam nie pomaga, dlatego że ona po prostu musi być merytoryczna. Czy państwo macie pytania? Proszę bardzo.

p. Piotr Grudzień – pani Burmistrz, pozwolę sobie z takim pierwszym pytaniem. Według pana projektu, który złożył pan Gruszczyński do państwa, oddziaływanie na zdrowie, to jest punk 4, 15 kropka 6 oddziaływanie na zdrowie ludzi, cyt. „projektowana stacja demontażu pojazdów zlokalizowana zostanie na terenie przemysłowym w znacznej odległości od zabudowy mieszkalnej. Wpływ na środowisko instalacji w fazie eksploatacji przejawiać się będzie głównie pozostawieniem znacznych ilości odpadów, także niebezpiecznych, wymagających prawidłowego unieszkodliwienia i tak dalej. Stacja nie będzie źródłem znaczącej emisji substancji do powietrza ani hałasu. Jej użytkowanie nie spowoduje przekroczenia obowiązujących standardów jakościowych dla środowiska poza ten teren i tak dalej”. Teraz tak, my się odnosimy do tematu znacznej odległości. To jest bardzo piękne i fachowe określenie przez autora projektu, ale faktyczna odległość to jest tylko 35 m, panie Gruszczyński, i to nie może być stwierdzenie, że to jest znaczna odległość, bo znaczna odległość panie Gruszczyński, to zapewne dla tej osoby, panie Gruszczyński, która na pana liście podpisała zgodę, że jest za panem, ale mieszka 500 m. Dla niej to jest zapewne znaczna odległość. Druga rzecz, szanowna pani Burmistrz, w projekcie ma pan ujęte, że płot - ekran akustyczny na wysokości 5 m na długości 80 m. Panie Gruszczyński, to dlaczego pan kłamie do PKP i wnioskuję pan o ekran wysokości 2 m, nie panie Gruszczyński?

p. Janusz Gruszczyński (w tle) – nie 4, tam pisze, jakie 2m? 2 metry wyżej będzie podniesiony, żeby was oczy nie bolały. Bo was oczy bolą.

p. Alicja Zajączkowska - panie Gruszczyński, niech się pan nie denerwuje, bo pana nerwy tu nie wnoszą.

p. Piotr Grudzień - szanowna pani Burmistrz, w piśmie pana Gruszczyńskiego zmienione zostały parametry ekranu, wykonano na wysokość 2 m powyżej płotu, wcześniej w projekcie 5 m. To jest znacząca różnica, bo jeżeli dla pana Gruszczyńskiego 5m a 2m nie jest znaczącą różnicą, to ja bardzo przepraszam. Pan Gruszczyński znowu nie jest przygotowany do tego, to jest jedna rzecz. Rzecz jeszcze następna, bardzo ważna. Tereny chronione akustycznie to tereny zabudowy mieszkaniowej, położone w odległości około 46 metrów, tak od granicy

ok

terenu. Znowu jest to nieprawda w projekcie pana Gruszczyńskiego. Ponieważ prawidłowa faktyczna odległość to 35 metrów, o których wcześniej wspomniałem. Nie wiem, jakim cudem o jakieś 10 metrów się panu coś rozniosło. Ale ja panu nie wytykam, to są pana informacje zawarte w projekcie, mówię rzeczowo i konkretnie, żeby pan mi nie zarzucił, że ja coś próbuję coś, proszę pana, nie wiem z powietrza wymyślać tak, no przepraszam, jeśli pan nie zna swojego projektu, no to pan też nie jest przygotowany. No to dlaczego, proszę pana, w pana projekcie jest wpisane 46, a faktycznie jest 35?

p. Janusz Gruszczyński (w tle) – to jest wyliczone. My to stwierdziliśmy. A dlaczego 35? Jaki pan ma dowód?

p. Piotr Grudzień - Panie Gruszczyński ma pan mapkę geodezyjną z Urzędu Miasta.

p. Janusz Gruszczyński (w tle) – wyliczony stan faktyczny. Nie wiem jak to wyliczyli, ja nie jestem od tego chyba. Czy od maszyny do pana jest ze 60 metrów, 54. A 35 m to na mapkach wychodzi. A faktycznie tak jest, bo jeszcze mam u siebie 10 metrów od płotu. A pan tutaj zarzuca...

p. Piotr Grudzień - ja nie zarzucam, nie zarzucam, ja czytam, ja czytam pana zawarte dane w projekcie.

p. Janusz Gruszczyński (w tle) – to niech pan czyta, bo ma pan jednocześnie odpowiedzi fachowców, że emisji hałasu nie będzie tu. A o co tu chodzi głównie panu, państwu? Jak może wydać emisję rozkręcanie się fotela, demontaż szyby, czy odkręcanie...?

p. Piotr Grudzień - chce pan zobaczyć na filmie jak u pana wygląda demontaż szyby? Mam panu pokazać wybicie, proszę pana, młotkiem szyby? To jest demontaż szyby. Rozkręcanie? Zaraz mogę panu to pokazać.

p. Janusz Gruszczyński – pokazaliście państwo, u poprzedników, kogoś tam, coś. Owszem mam, mogę kupować skorupy, że tak powiem i samochody wycofane z eksploatacji, czyli skorupy. I państwo ładnie pięknie z daleka z boku patrzą. Faktycznie, dzięki państwu miałbym dawno pozwolenie. To wy robicie pod górę nie wiem, z jakich przyczyn. Tak jak mówię zawsze – a bo nie i tyle. Miałbym zezwolenie i jest przewidziane na warsztacie samochodowym, są hale, na hali demontaż, później z czasem, jak będzie ewentualnie koniunktura, pobuduję drugą halę, że nawet nie będziecie słyszeli, że mechanik śrubki odkręca, czy szybę demontuje. No nie, jak jakaś skorupa, to złapie tą skorupę, to ona wypadnie.

p. Piotr Grudzień – ale, panie Gruszczyński, w pana projekcie...

p. Janusz Gruszczyński (w tle) – demontuje pan Gruszczyński, bo on zarobi, bo ludzie...

p. Alicja Zajączkowska – proszę państwa, proszę te państwa odpowiedzi...

Zamieszanie na sali

p. Alicja Zajączkowska – proszę państwa, złożone zostały dokumenty, złożony został raport, wyjaśnienia do raportu, mamy opinię Państwowej Powiatowej Stacji Sanitarnej Epidemiologicznej, mamy w tej chwili opinię RDOŚ-u i mamy państwa stanowisko w sprawie wyrażone w proteście podpisanym. Ta dzisiejsza dyskusja pokazuje, że państwo podtrzymujecie te uwagi, które tutaj są. Pan Gruszczyński wniósł uwagi dotyczące intencji, tak? Czy pan chciałby jeszcze odnieść się jakoś do tego, co tutaj pan usłyszał coś stwierdzić?

p. Janusz Gruszczyński – tak jak wcześniej mówiłem, w tym sensie nie dziwiłbym się, że złomowisko by było owszem w sensie takim może hałas, może to. To zarzuty, że 10 co 10 czy 100 decybeli, niesprawdzone jest przekroczenie. Moment, nie cały czas, ale jest, nie ulega. Chce uniknąć tego. Opracowali mi fachowcy specjaliści raport oddziaływania na środowisko odnośnie hałasu, gdańska firma specjalistyczna. Wystarczy, proszę państwa, wystarczy nawet kawałek kartonu i już w pewnym stopniu emisje hałasu nie przekraczają. Taka drobna dygresja. A czy będzie płot za pół miliona, czy będzie za tysiąc czy pięć tysięcy, tu chodzi o hałas, żebyście państwo nie mieli, żebyście spokojnie sobie, żebyście nie mieli punktu zaczepienia o hałas. Jeżeli będzie ten ekran i nie będzie zdawał egzaminu - zgodzę się,

możecie mi owszem zarzucić, zamknę złomowisko, będę trzymał tylko ten, a złom będę wywoził po prostu.

Zamieszanie na sali

p. Alicja Zajązkowska – nie, nie sekundę proszę, przywołuje wszystkich do porządku, proszę tutaj spokojnie.

p. Janusz Gruszczyński – co pan tu sugeruje, jakie doświadczenie? Nie doświadczenie, bo to jest sprawdzone, bo tu nie ma tak, jak ktoś z państwa powiedział, że samoloty odrzutowe 110 - 120 decybeli nawet. Ja mam w piśmie od was, państwo, i że sumowaliście wszystkie maszyny, nie wiem 90 70 300 decybeli wyszło, że takie 300 decybeli zebrane do kupy. Tak mam pismo, ale to już nie ważne, taka zdrowa dygresja. Faktem jest, wielokrotne badania były, przekroczenie występuje czasami, maksymalnie było 58 decybeli. Jeżeli stacja demontażu powstanie, a mam nadzieję, że powstanie, tak państwo to. Tak państwo, bo ja nie chcę i tyle. A dlaczego? A bo dlatego, no. Będzie, nie będzie punktu zaczepienia, hałasu nie będzie, nie będzie, bo ekran będzie, a to że samochody będą rozkręcał, państwo mi zarzucają teraz, że czy tam poprzednicy moi tam coś skupowali całe samochody, ale pomijając to, ale jakby oni nawet mieli zezwolenie.

p. Alicja Zajązkowska – panie Gruszczyński, proszę o, proszę o stwierdzenia

p. Janusz Gruszczyński – po prostu przez półtora roku wydzierzawiałem, tak, zarzucaliście, że przez was nikt nie może uzyskać ten, a jak uzyska się to pozwolenie i co przestanie hałas? Przestanie w oczy boleć? Nie, nie będzie hałasu.

p. Alicja Zajązkowska – panie Gruszczyński ja rozumiem, sekundę, że pan deklaruje tak tutaj, że nie będzie żadnego hałasu.

p. Janusz Gruszczyński – znaczy hałas będzie w granicach normy, oczywiście. Będę się starał jak najwięcej, jak najbardziej minimalizować. Ale nie będzie punktu zaczepienia, że będą przekroczenia hałasu, bo tylko głównie o to chodzi, głównie o to chodzi. A przy demontażu pojazdów nie ma żadnego hałasu, bo to jest tak samo, jak na warsztacie samochodowym. Tym bardziej, że to auta są wycofane, które będą wycofane. Ono pojedzie na warsztat, tam się rozbierze karoserie, czy tam coś, się wywiezie i to nie ma wpływu na demontaż pojazdów nie ma wpływu na cokolwiek i hałas. Bo to, co widzi, że karoserie podnosi, że zgadza się bo takie są, że takie są prawidła, przywożą karoserie ludzie, zgadza się, ale co wam demontaż pojazdów - nie rozumiem.

p. Alicja Zajązkowska – ja rozumiem, że pan jakby wypowiedział się jasno w swoich intencjach, proszę bardzo.

p. Adam Wyszomierski – na temat stacji demontażu. Stacja demontażu jak powstanie będzie dodatkowym nośnikiem hałasu. Dodatkowym. I to będzie grubo, bo to jest wszystko jest kłamstwo, matactwo, co pan Gruszczyński mówi. My wiemy, jacy fachowcy to są. Pan się opiera. Jesteśmy na nie, nie ma prawa powstać żadna stacja demontażu. To będzie dodatkowy czynnik, który będzie skutkował jeszcze większym hałasem. Bo jeśli będzie rozebrany samochód tak jak się go rozbiera, to nic nie jest rozkręcane tylko, jak kupca mają to wtedy rozkręca. To jest wrywane wszystko, proszę państwa. I teraz tak. Chodzi mi o ten hałas, który pan Gruszczyński tam zablokuje. Panie Gruszczyński, najpierw ten płot będzie rozebrany i zanim powstanie faktyczne to co ma być. Nie będzie płotu tam żadnego, bo pan nie ma pozwolenia na tą konstrukcję, w ogóle pan kłamie cały czas.

p. Alicja Zajązkowska - proszę państwa, państwo... dobrze, dziękuję bardzo, ja rozumiem intencje pana.

p. Jan Budzyn - jeszcze takie małe pytanie na koniec, panie Gruszczyński, jak pan dostałby zezwolenie na demontaż, to likwiduje pan złomowisko?

p. Janusz Gruszczyński – a skąd - nie

p. Piotr Grudzień – no to, o czym my teraz rozmawiamy, o czym my teraz rozmawiamy? Pan mówił, że jak demontaż hałasu nie ma. A co ze złomowiskiem?

Ar

p. Alicja Zajączkowska – panie Gruszczyński, ja nie udzieliłam panu głosu, proszę bardzo jest pytanie do pana konkretne, proszę odpowiedzieć.

p. Janusz Gruszczyński – powiedziałem, jeżeli przekroczenie hałasu będzie, będzie przekroczenie hałasu, tak? Dobrze żeście państwo słyszeli przedtem, wtenczas zamknę złomowisko, ale jak nie będzie, to będzie. A dążycie do tego, żeby zamknąć obojętnie, za wszelką cenę nie pozwolić.

p. Alicja Zajączkowska – proszę państwa, proszę

p. Janusz Gruszczyński - a propos konstrukcji, co przygotowałem sobie pod ten. Tu pan zarzuca, że samowolka, że takie coś. Nieprawda, dokumentacja jest, zresztą z Urzędu Wojewódzkiego, państwo nie dostali do wiadomości, Urzędu Wojewódzkiego Wydziału Budownictwa wycofali, w Urzędzie jest, proszę. Jeżeli się państwo mocno państwo powinniście wiedzieć, jesteście nie przygotowani zarzucacie takie, aby tu zagłuszyć, żeby zrobić wrażenie – dobrze. Nic konkretnego żeście nie powiedzieli na temat demontażu pojazdów. Dziękuję.

p. Alicja Zajączkowska – proszę bardzo

p. Adam Wyszomierski - pani Burmistrz, na dzień dzisiejszy to my żądamy tak: stacja demontażu nie i od jutra te urządzenia, które są nośnikami hałasu stop. Jak dostanie pan pozwolenia, to niech pan sobie pracuje tymi maszynami. Dziękuję bardzo.

Zamieszanie na Sali

p. Alicja Zajączkowska - panie Gruszczyński, bardzo pana proszę, proszę państwa.

p. Adam Wyszomierski - jeśli pan twierdzi, że tego hałasu nie ma, że nie przekracza pan, to my żądamy teraz udokumentowania tego wszystkiego, założenia monitoringu hałasu - stałego. I zobaczymy wtedy jak to będzie wyglądało.

Zamieszanie na Sali

p. Alicja Zajączkowska – proszę państwa, proszę bez mojej zgody nie, no proszę państwa, nie dyskutujecie, no nie, ta dyskusja w moim odczuciu. Ja spodziewałam się odpowiedzi bardziej technicznych i merytorycznych, bo jest czas (...) no, ale pan ocenia nastawienie państwa. Państwo zadają panu pytania, pokazują panu jakieś obrazy, no to pan powinien się pan się do tego odnieść. Proszę państwa, korzystając ja myślę, że tak państwo już wyczerпалиście jakby. My państwa poglądy znamy, pana odpowiedzi jakby też znamy i usłyszeliśmy. Pozostałe rzeczy są w dokumentacji. Jest pani naczelnik ze Starostwa Powiatowego, jest pan dyrektor Barański, czy państwo macie jakieś pytania do ekspertów i fachowców?

p. Janusz Gruszczyński – pani Naczelnik, niech pani odpowie. Mam aktualne zezwolenia wszystkie na działalność złomowca?

p. Wioletta Kurkiewicz – Zajączkowska - tak

Zamieszanie na Sali

p. Janusz Gruszczyński - no widzi pan

p. Alicja Zajączkowska - pytanie było czy pan ma aktualne dokumenty, jeśli chodzi zezwolenia, jeśli chodzi o punkt skupu?

p. Wioletta Kurkiewicz –Zajączkowska – tak, jeśli chodzi o odpady to pan Gruszczyński ma program zatwierdzający gospodarkę, ale to nie jest w sumie przedmiotem postępowania, nie demontaż.

Zamieszanie na Sali

p. Alicja Zajączkowska - proszę państwa, proszę

p. Wioletta Kurkiewicz - Zajączkowska – no tyle, co mogę tylko powiedzieć to, co pan Gruszczyński ma, ale to nie jest, to nie chodzi o demontaż, tak? To jest zupełnie inna kwestia. To jest decyzja zatwierdzająca program gospodarki odpadami niebezpiecznymi w sprawie wydania zezwolenia na zbieranie i transport odpadów. Rozszerzył ostatnio pan Gruszczyński pozwolenie ma 27 marca 2012 roku o odpady elektryczne niebezpieczne, tak jest, tak cztery,

bo była kontrola tutaj ze Starostwa i tam kilka kodów było, które nie były w ewidencji no to zostały rozszerzone, no i pod kątem odpadów jest wszystko. Ma jeszcze od Starosty decyzję w zakresie hałasu i to wszystko.

Głosy z sali

p. Alicja Zajączkowska – czy ja udzieliłam panu głosu? Proszę, tu już dyskutujemy jakiś czas było pytanie jest, odpowiedź pani Naczelnik. Czy jakieś inne pytania macie państwo do pana dyrektora w sprawie opinii, które były wydane?

p. Piotr Grudzień - pytanie do przedstawiciela Starostwa. To jest decyzja, decyzja Starostwa Powiatowego z dnia 21.07.2010 roku, w której jest taka oto zawarta informacja na stronie 6: „posiadacz odpadów zobowiązany jest do przestrzegania przepisów ustawy o odpadach oraz prowadzenia działalności w sposób zgodny z wydanym zezwoleniem”, w punkcie 20 jest to zapisane. W punkcie 21 „Starosta może cofnąć niniejsze zezwolenie zgodnie z artykułem 30 ustawy o odpadach w przypadku naruszenia przepisów tejże ustawy oraz działania nie zgodnie z wydanym zezwoleniem”. To ja się pani pytam - jeżeli państwo stwierdziliście, że pan Gruszczyński działa niezgodnie z tym, ponieważ nie posiadał na stosowne, proszę panią, artykuły pozwolenia to państwo co, kazaliście mu uzupełnić wpis do ewidencji, czy lepiej może by było zamknąć działalność, prawda, działając na korzyść mieszkańców? Wie pani co, to jest dla mnie, co państwo zrobiliście, to jest bardzo stronnicze. Takie na chłopski rozum. Przepraszam bardzo. Sami państwo to zawarli i potem sami żeście nakazali panu Gruszczyńskiemu rozszerzyć działalność, zamiast, proszę panią, działać w myśl postanowienia punktu 21 waszego tego, decyzji, waszej decyzji, ja przepraszam bardzo, ale to już są kpiny. No ja dosyć konkretnie przeczytałem.

Zamieszanie na Sali

p. Alicja Zajączkowska – to nie jest rozmowa między dwoma panami, jeśli będzie pan chciał coś powiedzieć to pan się zgłosi, panie Gruszczyński. Teraz jest pytanie

p. Piotr Grudzień – to było pismo z 2010 roku państwa, jako Starostwa prawda. A ta notatka jest z 2011 z 26.07, gdzie państwo to stwierdzacie. No to dla mnie, proszę panią, nie powiem tak, ale jest to nie takt w stosunku do mieszkańców mówiąc, że pan Gruszczyński ma sobie rozszerzyć działalność, wtedy wszystko będzie w porządku. To jest pytanie do Starostwa i naprawdę, niech pani zada te pytanie panu Staroście, bo pan Starosta stwierdził, że on działa po naszej stronie i on będzie zawsze dla społeczeństwa, a tutaj tym działaniem, które przed chwilą pani stwierdziła, że pan Gruszczyński rozszerzył po waszej kontroli, to bardzo przepraszam, ale to chyba powinno być karalne.

p. Alicja Zajączkowska - pani naczelnik

p. Wioletta Kurkiewicz - Zajączkowska – proszę państwa, pan Gruszczyński ma prawo rozszerzyć działalność, jeżeli wszystko mieści się w granicach prawa, to ma takie prawo, bo w wyniku działań ZUS-u, kontroli, byliśmy związani z możliwością przeprowadzenia kontroli na terenie działalności prowadzonej przez pana Gruszczyńskiego i z początkiem roku takowa kontrola została przeprowadzona. Stwierdzono występowanie kilku odpadów typu zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny i pan Gruszczyński, bo taka jest, no taka konsekwencja, takie prawne są możliwości, został, został wezwany do usunięcia tych naruszeń i on się ustosunkował. Mało tego, kontrola przeprowadzona przez pracowników Starostwa była niezapowiedziana, co zakwestionował pan Gruszczyński, powołując się na ustawę o swobodzie działalności gospodarczej i kolejna była zapowiedziana i tam praktycznie nie było podstaw ku temu, żeby cofnąć zezwolenie, nie można cofać zezwolenia, nie mając ku temu podstaw. Stąd wniosek pana Gruszczyńskiego o rozszerzenie, ponieważ spełniał wymogi prawne, formalne, uzyskał rozszerzenie decyzji o takowe odpady.

Zamieszanie na Sali

p. Wioletta Kurkiewicz – Zajączkowska – pod względem prawnym, jeśli chodzi o odpady to tak.

Zamieszanie na Sali

p. Wioletta Kurkiewicz – Zajączkowska – pan Gruszczyński ma pozwolenie i miał prawo do legalizacji. Ustosunkował się, nie był świadom. Tłumaczył to też tam wnosił, wniośł różne zastrzeżenia to, co na jego korzyść wpływało, a poza tym to nie jest przedmiot tego spotkania dzisiejszego, bo mówimy o demontażu.

p. Alicja Zajączkowska – dobrze, czy jakieś inne pytania? Panie dyrektorze czy mógłby pan wniesić?

p. Zbigniew Barański – to, co państwo tutaj, osoby postronne zauważyli, że sprawa w oparciu, że to obiekt działał w oparciu o złomowisko, które utraciło decyzję o uwarunkowaniach środowiskowych. Ono na dzisiaj na dzień dzisiejszy nie posiada takiej decyzji zostało to uchylone przez Samorządowe Kolegium Odwoławcze. Zostało to uchylone. Na pewno jest na tym etapie, z tego co wiemy, jest sporządzany nowy raport dla złomowiska. To był jeden argument, który my całą tą wykładnię prawną, bo to było w oparciu o stanowisko Prezesa Najwyższego Sądu Administracyjnego zajęliśmy to stanowisko, że trzeba najpierw uregulować jedną sprawę, żeby zająć się drugą sprawą. Po drugie w dokumentacji, którą myśmy mieli do wglądu, było szereg niejasności. Z tego jak teraz pamiętam, to nawet było to, że róża wiatrów, która była cytowana do rozprzestrzeniania się hałasu i wielkości zanieczyszczeń, była podana dla stacji meteorologicznej w Gdańsku. Jesteśmy w Lęborku nie na tym. My sobie zdajemy sprawę, że to mogą być przeoczenia, ale my w takim układzie oceniając dokumentację stwierdziliśmy, że jest ona niewiarygodna, myśmy to wyraźnie w naszej opinii napisali. Tam ponadto było to, że pominięto łączne narażenie na substancje szkodliwe zanieczyszczające powietrze, to nie tylko hałas, to także inne substancje i to z dwóch działalności. Myśmy chcieli, żeby zobaczyć to łącznie, bo to, co się nam przedstawiało to było tylko ze stacji demontażu i stąd jak z tej całości akt sprawy wynika, że myśmy zaproponowali panu Gruszczyńskiemu, żeby opracował przy uchyleniu decyzji środowiskowej, zrobił jeden wspólny raport dla tych obu przedsięwzięć. Pan Gruszczyński powiedział, że nie, że tamta działalność może być prowadzona w związku z tym mamy to na piśmie. Myśmy odpisali panu Gruszczyńskiemu, że my nie żądamy, to była tylko sugestia nasza dla jasności sprawy, żeby te sprawy rozdzielić to łatwiej było zrobić jeden wspólny raport, żeby te dwie działalności, móc przyrzeć się tym działalnościami. Nie było, no to w takim układzie zobligowaliśmy pana na...*(niezrozumiały fragment wypowiedzi)*, bo organem, który wydaje decyzje o uwarunkowaniach środowiskowych jest Burmistrz Lęborka i z tego, co wiem na dzień dzisiejszy trwają te czynności.

Zamieszanie na Sali

p. Alicja Zajączkowska – panie Gruszczyński, sekundę pan Dyrektor powiedział o stanowisku Inspekcji Sanitarnej w sprawie. Dziękuję bardzo.

p. Zbigniew Barański - tam wchodzi sprawa, tutaj rozwija sprawa wielkości pomiaru hałasu. Gdzie jest bardzo często poruszana sprawa, wielkości przekroczenia i tak dalej. Nie wiem, czy już jak jesteśmy w tym gronie, czy zastanowić się było, nie wiem jak pani Burmistrz też pamięta początki jak ja do pani Burmistrz przychodziłem do domu jeszcze na pomiary hałasu w Zamkowej, gdzie osobiście byłem, robiłem hałasy, gdzie przychodziłem z dwoma pracownikami, gdzie myśmy najpierw robili bez uprzedzenia, a potem z uprzedzeniem mieliśmy pełen obraz. Przedstawiali Burmistrzowi, jaka jest wielkość przekroczenia. Czy zastanowić się, czy nie było, żeby uniknąć wszelkich pomówień, czy jest zapowiedziane czy nie zrobić to, co państwo zaproponowali, zrobić taki monitoring. Po prostu my tak postępujemy, jako Inspekcja Sanitarna wobec hałasu komunalnego, wobec zagrożeń w mieszkaniu. Czy w tym przypadku to też jest mierzony poziom hałasu i u państwa hałas komunalny myśmy mierzyli i hałas rozprzestrzeniający się na granicy posesji? Myśmy tam stwierdzali, panie Gruszczyński, oczywiście pan się powołuje na pomiary z WIOŚ-u. Myśmy mieli powyżej 60 decybeli, bo ja konsultowałem to z WIOŚ-em. My mieliśmy o 5 decybeli,

nasze było trochę większe. Myśmy zrobili pomiary na zlecenie i na prośbę pana Starosty, żeby nie uprzedzać pana. Konsultowałem te wyniki, bo miałem do wglądu wyniki nasze i plus WIOŚ-u to się mieści w tych granicach, które my się spotykamy z uprzedzeniem i bez bo, przy jeżeli później my uprzedzamy stronę to spisujemy, jakie urządzenia pracują, bo jedna strona jest u pana, później przekazuje, druga robi pomiary, także jest to wszystko udokumentowane, czyli jest to robiona taka fotografia dnia. Ja uważam, że przekroczenie hałasu, bo to jest w granicach 62 czy 63 decybeli, to jest ten hałas, który może powodować negatywnie na układ nerwowy ludzi. Pan mi mówi, że nie. My nie mówimy o ochronie słuchu, bo gdyby doszło do uszkodzenia słuchu, jak państwo mówią, że oni chorują, a dojdzie do zgłoszeń do lekarza, a my będziemy to rozpatrywać, to z mocy ustawy, jeżeli stwierdzę, że jest to powiązane z pana działalnością, ja już nie będę się pytać i patrzeć na wyniki. Po prostu będziemy mieli zgłoszenie od lekarza to zezwala nam ustawa o Państwowej Inspekcji Sanitarnej, my tą działalność zamkniemy, ale pamiętajcie - to musi dojść do bezpośredniego zagrożenia życia i zdrowia.

Zamieszanie na Sali

p. Alicja Zajączkowska – panie Gruszczyński, proszę pana, nie nagrywa się i będziemy mieli balagan i trudno będzie spisać protokół, chwileczkę.

p. Zbigniew Brański – tak jak powiedziałem, że jeżeli dojdzie, do my oczywiście Inspekcja Sanitarna służy pomocą przy rozwiązaniu tej sprawy, bo my nie jesteśmy organem ochrony środowiska, my nie uczestniczymy w tym postępowaniu. Ale te wszystkie sprawy, które są poruszane przez ludzi i do nas też trafiają my to notujemy i też obserwujemy zgłoszenia od lekarzy, bo wiadomo. Ja żeby udowodnić, że to zagraża bezpośrednio życiu lub zdrowiu to muszę mieć utratę tego zdrowia, bądź stwierdzić namacalnie jakieś parametry. Pada tu stwierdzenie, że zanieczyszczenie gleby. My nie jesteśmy organem, który bada przy działalności. Tym organem jest WIOŚ, tam należy to kierować ewentualne uwagi. Jeżeli dojdzie do zanieczyszczenia zbiornika wód podziemnych, to już jest sprawa Inspekcji Sanitarnej, ona zamknie to. Ale pamiętajcie, wtedy działalność musi być latami, żeby to doszło do takiej działalności. Oczywiście, ja nigdy nie powiedziałem, jeżeli są jakieś problemy, by miał WIOŚ czy coś, my razem współpracujemy. Jeżeli pan Śliwa ma kłopoty, dzwoni do mnie, my robimy badania bakteriologiczne osadów i tak dalej, my wchodzimy w to, ale ja muszę się trzymać według właściwości rzeczowej organu i właściwym organem w tej sprawie jest organ ochrony środowiska, nie Państwowa Inspekcja Sanitarna. My czuwamy, bo my jesteśmy organem powołanym do przestrzegania przepisów zdrowotnych, czyli higieniczno zdrowotnych i jeżeli my stwierdzimy tu przekroczenia tych parametrów, to my bez względu, jakie wyniki pan będzie miał, przez kogo wykonane my to zamkniemy, ale wtedy, jeżeli mamy namacalne dowody zagrażające życiu i zdrowiu.

p. Alicja Zajączkowska – proszę bardzo.

p. Piotr Grudzień – panie Dyrektorze, ja mam jedno pytanie w takiej kwestii. Czy pan posiada te wyniki, które były robione w moim akurat domu przez pana pracownicę, bo z tego, co ja pamiętam, to przy zamkniętych oknach w moim domu był poziom około 48 decybeli. Przy ciszy, ja pamiętam, bo akurat ja mam to zanotowane przy zamkniętych oknach wewnątrz pomieszczenia było około 48 decybeli, kiedy pan Gruszczyński pracował na swojej posesji.

Zamieszanie na sali

p. Zbigniew Barański – te pomiary, wyniki, są zarchiwizowane i oczywiście są w każdej chwili do wglądu tylko, że musicie wiedzieć, że to były pomiary wykonywane na zlecenie zlecniodawcy. Zlecniodawcą było tutaj Starostwo. Jeżeli Starostwo zgodzi się na udostępnienie, my oczywiście służymy tymi wynikami, bo nas obowiązuje system akredytacji, gdzie obowiązuje poufność wyników badań. Bo gdyby, zaznaczam, gdyby były nawet na zlecenie, gdyby były bezpośrednie zagrożenie życia i zdrowia, to byśmy już nie pytali Starostwa, sami byśmy już podejmowali działania i przekazywali te wyniki, ale tu w

Ar

tym wypadku, jeżeli jest to poziom, ten poziom, który żeśmy określili, te wyniki oczywiście w każdej chwili są do wglądu, ale za zgodą Starostwa, zleceniodawcy.

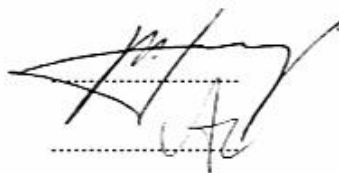
p. Alicja Zajączkowska – my w dokumentacji prowadzonego postępowania te wyniki, które były na zlecenie Starostwa posiadamy tam jest 50, 49 takie tu liczby pani Naczelnik odszukała. Dobrze, czy jeszcze jakieś pytania, uwagi macie państwo? Dziękuję bardzo. Do 16-ego będzie protokół z tego spotkania na naszej stronie. Dziękuję bardzo.

Rozprawę zakończono o godzinie 18.40

Na tym protokół zakończono i podpisano:

Prowadząca rozprawę - Alicja Zajączkowska

Naczelnik Wydziału OŚG - Agnieszka Kozłowska



Protokół, zgodny z zarejestrowanym zapisem dźwiękowym, spisywali:

- Monika Prystupa

- Andrzej Radajewski

- Krzysztof Mikołajczyk



Lębork, dnia 16.04.2012 r.

Lista obecności

z rozprawy administracyjnej otwartej dla społeczeństwa,
przeprowadzonej w dniu 29.03.2012 r. o godz. 1700
w Sali Rajców Urzędu Miejskiego w Lęborku

Przedmiot rozprawy: wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach realizacji przedsięwzięcia pn.: Stacja demontażu pojazdów przy ul. Słupskiej 18, na działkach o nr 302/100, 302/48, 302/34, w obrębie 6 na terenie miasta Lęborka.

Cel rozprawy: uzgodnienie interesów stron i społeczeństwa, wyjaśnienie zagadnień dotyczących założeń projektowych związanych z ochroną środowiska planowanej inwestycji.

LP	Imię i Nazwisko	Charakter obecności lub instytucja	Podpis
1.	Janusz Gruszczyński	inwestor	
2.	Urszula Wyszomierska	strona	
3.	Adam Wyszomierski	strona	
4.	Jan Budzyń	strona	
5.	Piotr Grudzień	strona	
6.	Mieczysław Gniba	strona	
7.	Wojciech Gwarda PPIS		
8.	Margarita Dublinska	PPSE s.c.	
9.	Henryk Roszman	Radca Odbiorcy i Instalacja Gazowa	
10.	Violetta Kudłicka-Rajpak	Starostwo Powiatowe w Lęborku	
11.	Krzysztof Siwka	Rada Miasta	
12.	Alija Zajackowska	UM Lębork	
13.	Agnieszka Korbala	UM Lębork	
14.	Krzysztof Nikołajczyk	UM Lębork	
15.	Andrzej Radziejewski	UM LĘBORK	
16.			
17.			